**Zadanie1. Edytowanie tekstu**

Drodzy Uczniowie klasy E zadanie dotyczy edytowania tekstu.

Jeżeli potraficie wykonajcie następujące ćwiczenia:

* każde zdanie w poniższym opowiadaniu zamieńcie na inną czcionkę.
* w co drugim zdaniu zmieńcie kolor czcionki
* słowo LATAWIEC podkreślcie
* zmieńcie rozmiar czcionki z 14 na 20

Historia o latawcu.

Duży i kolorowy uwielbiał latać wśród chmur. Dostojnie i pełny dumy szybować na niebie. Podziwiać cały świat, który wydawał się taki malutki gdy patrzył na niego z góry. Tu na górze lubił zatrzymywać się w jednym miejscu i tylko wystawiać się z coraz to innej strony do słońca.

W tym wspaniałym stanie przeszkadzało mu tylko jedno. Wiatr, zamiast lekkimi podmuchami chłodzić od słońca potrafił mocno dawać się we znaki. Czasami popychał tylko go w górę, czy w dół wyrywając z błogich marzeń. Jednak innym razem uderzał mocno i nagle, gdy latawiec się tego zupełnie nie spodziewał. Rzucało nim mocno na wszystkie strony. Latawiec często wpadał wtedy we wściekłość. Cały czerwony i roztrzęsiony krzyczał na wiatr.

Wicher jednak nie ustawał i dął silnie i porywiście. Zamiast spokojnego szybowania latawiec miotał się i kręcił. Naprężając się próbował pokonać podmuchy. Ale to na nic – wpadł w korkociąg i kręcąc się opadł w końcu kawałek w dół. Zdenerwowany do ostateczności zaczął wreszcie wykrzykiwać obelgi i wygrażać swemu znienawidzonemu towarzyszowi.

I nagle wiatr zaczął cichnąć. Porywiste pchnięcia zamieniły się stopniowo w spokojny podmuch by wreszcie ucichnąć całkiem. Latawiec na początku nie mógł uwierzyć swojemu szczęściu. Spokojnie i płynnie szybował teraz wśród chmur. Wreszcie jego krzyki i groźby poskutkowały. Dotarły do tego niewychowanego gbura! Zastanowi się następnym razem zanim ze mną zadrze – myślał sobie zadowolony.

Wiatru przy nim nie było. Cisza, która go otaczała była niesamowita. Latawiec rozejrzał się dookoła, a potem spojrzał w dół. Zaskoczony zauważył, że ziemia wyglądała tak, jakby była troszkę bliżej. Po chwili obserwacji był już pewien – obniżał się coraz szybciej. Spróbował unieść się do góry. Zawsze to było bardzo łatwe i pomagał mu w tym wiatr. Po nim mógł się wspinać wysoko do chmur. Tylko, że teraz go nigdzie blisko nie było. A ziemia była coraz bliżej i bliżej.

– Wietrze! Wietrzyku! Wiatruniu! Wracaj proszę! – zawołał.

– Przepraszam za to co wykrzyczałem do Ciebie! – zawołał już na dobre przestraszony rozglądając się dookoła.

W ostatniej chwili, tuż nad ziemią podmuch zatrzymał latawiec. Świszcząc głośno wiatr pojawił się i zakręcił nim kierując go wreszcie w górę.

– Obiecuję, że już na Ciebie nie będę tak krzyczał. – powiedział latawiec pokornie

– Wiesz co? Mi też Ciebie brakowało. – powiedział wiatr śmiejąc się głośno – Z tobą u górze jest przyjemniej i bardziej kolorowo. Ja też obiecuję, że postaram się aż tak gwałtownie nie dmuchać.

I zakręcili razem jeszcze jedno kółko blisko ziemi. Tym razem na zgodę.